(PAT) POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
(OFICJALNA POLSKA AGENCJA PRASOWA)
50 ROCKEFELLER PLAZA, NEW YORK 20. N. Y.

BIULETYN POLSKI

Nr. 463 15 września, 1944

NIEMCY ZNISZCZYLI GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Warszawa, 15 września, (PAT) - Generał Bor komunikuje że we wtorek, dnia 12-go b.m. podczas walk w Warszawie nie zaszły żadne zmiany terytorjalne. Napór nieprzyjaciela od strony Wisły zwiększa się, szczególnie w rejonie Czerniakowa, gdzie oddziały Armji Krajowej zagrażają komunikacji niemieckiej po nowym moście pontonowym. Armje sowieckie w dalszym ciągu rozwijają swe ataki na Pradze. Bitwy powietrzne między samolotami sowieckimi a niemieckimi toczą się nad Warszawą, przyczem daje się zauważyć przewaga sił lotniczych sowieckich. Walki te są szczególnie silne nad Targowkiem, Kamionką i śródmieściem Pragi.

Niemcy przyspieszają ewakuację prawego brzegu Wisły. Oddziały Armji Krajowej już odczuwają wpływ rozwoju sytuacji na froncie sowiecko-niemieckim i zbliżanie się tego frontu do Warszawy.

London, 15 września, (PAT) - Radiostacja "Błyskawica" donosi, że Niemcy zniszczyli Grób Nieznanego Żołnierza na Placu Marszałka J. Piłsudskiego celem zrobienia przejścia dla czołgów pod arkadami Sztabu Głównego.

Ta sama radiostacja donosi, że sytuacja żywnościowa w Warszawie jest bardzo ciężka. "Nie jedliśmy chleba od dziesięciu dni" - mówił speaker radiostacji "Błyskawica". Warszawa zaopatruje się w wodę z kilku nielicznych i niewystarczających starych studzien.

KARDYNAŁ A. HLOND WYWIEZIONY DO NIEMIEC

London, 15 września, (PAT) - Rząd Polski otrzymał wiadomość że Prymas Polski, Kardynał August Hlond wywieziony został przez Niemców z Francji w głąb Rzeszy w przededniu inwazji. Kardynał A. Hlond aresztowany przez Gestapo w r. 1940 przebywał dotychczas w Bar Le Duc, przed aresztowaniem zaś mieszkał w Lourdes. Przed dwoma miesiącami Niemcy proponowali Kardynałowi A. Hlondowi objęcie "regencji w Polsce".

APEL MARSZ. J. SMUTSA O POMOC DLA WARSZAWY

Johannesburg, 15 września, (PAT) - Prasa Unji Południowo-Afrykańskiej ogłosiła na osobistą prośbę Marsz. J. Smutsa jego apel w sprawie pomocy dla Warszawy następującej treści:

"Radość z powodu wyzwolenia Paryża i Brukseli pogłębiła tylko nasze uczucie tragedji, które przeżywa inna wielka stolica w Europie - Warszawa.

Warszawa była pierwszą stolicą, która padła podczas tej wojny ofiarą hitlerowskich Niemiec. Okrutny los przedłużył cierpienia i ciężką dolę mieszkańców tego miasta, wtedy, gdy oswobodzenie i dzień ulgi zdawały się być tak bliskie.

A jednak duch Warszawy pozostał niezłomny. Wespół z ogółem narodu polskiego sprzymierzonego z nami, obywatele Warszawy nieprzerwanie prowadzili bohaterską walkę przeciwko swym ciemiężcom.

Nigdy nie zgasła żagiew wolności w Warszawie. Płomień jej był podsycany nieustannie przez pożary gorejące w tej historycznej stolicy.

Przykład poświęcenia i ofiary, który Polacy okazali jest natchnieniem dla innych i budzi wśród nas najwyższy podziw i najgłębsze współczucie.

głęboko zaniepokojeni losem tych, którzy walczą w Warszawie. Nie mamy słów uznania dla ich odwagi.

W Warszawie toczy się nierówna walka. Odpowiedzialność Narodów Zjednoczonych wobec Polaków jest olbrzymia. Pragnę zapewnić Pana Posła że rząd Nowej Zelandji wywiązał się z tej odpowiedzialności współdziałając z rządem brytyjskim."

Wyrażając opinje, że rząd Nowej Zelandji gotów jest podjąć dalsze potrzebne kroki, Premjer Peter Fraser oświadczył iż obywatele Nowej Zelandji są następującego zdania "Jeżeli którykolwiek z naszych przyjaciół i sprzymierzeńców znajduje się w ciężkiej sytuacji, powinniśmy zrobić wszystko i żądać od innych by zrobili to samo, aby ocalić bohaterskich i dzielnych ludzi, którzy walczą zarówno za nas jak i za swoją ojczyznę".

Londyn, 15 września, (PAT) - W związku z powyższymi dowodami przyjaźni dla Polski ze strony Nowej Zelandji, Premjer St. Mikołajczyk wysłał do Premjera Nowej Zelandji Peter Frasera następujący telegram: "W imieniu Rządu Polskiego i moim własnym proszę przyjąć, Panie Premjerze, najszczersze podziękowania za hołd Warszawie i za wyrażone przez Pana w imieniu Nowej Zelandji uczucia w stosunku do Polski".

POLACY W INDJACH NA PRUSZKOW

Bombaj, 15 września, (PAT) - W jednym z obozów uchodźców polskich w Indjach zebrano 1,000 rupii, które zostaną przekazane za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża w Bombaju do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie na pomoc dla Polaków w obozie koncentracyjnym w Pruszkowie.

RYZYKOWNY LOT Z WŁOCH DO POLSKI

Londyn, 15 września, (PAT) - Nasz korespondent wojenny z Włoch ujawnił szczegóły śmiałego i ryzykownego lotu z Włoch do Polski według opowiadania pilota posługującego się pseudonimem Bianco.

"Załogę naszego samolotu, którego byłem pierwszym pilotem - mówił kpt. Bianco - stanowili Polacy, Anglicy i Australijczycy. Lecieliśmy dłużej niż jedenaście godzin, podczas marnej pogody. Gdy podeszliśmy do miejsca, gdzie mieliśmy lądować, daliśmy umówiony sygnał. Po pewnym czasie odpowiedziano nam z dołu i zaczęliśmy lądować. Trudno sobie wyobrazić większe wrażenie jak to, gdy po wylądowaniu,wyszedłem z kabiny i dotknąłem ziemi polskiej. Zacząłem nabierać do czapki grudy wilgotnej ziemi, którą obiecałem przywieźć kolegom z mego dywizjonu.

Lotnisko na którem lądowaliśmy było zwykłem ścierniskiem, dość nierównem,z trzema dużemi bruzdami. Po chwili przybiegli ludzie ubrani w kurtki i wysokie buty. Myślałem że to ci, których mamy zabrać ze sobą z Polski do Anglii. Okazało się, że jest to pluton Armji Krajowej, desygnowany do osłony lotniska. Każdy z nich miał ręczny karabin maszynowy przewieszony przez ramię.

Po dziesięciu minutach przyszli nasi pasażerowie. Byli to przedstawiciele Polski Podziemnej i Armji Krajowej.

Wszyscy wsiadają do samolotu. Startujemy. Kilka nieprzyjemnych chwil bo koła samolotu ugrzęzły w miękkiej ziemi, a nie było czasu na odkopywanie. Za sekundę jednak byliśmy już w powietrzu, wioząc pasażerów, na których czekano w Londynie. Jeszcze kilka godzin, a nasza misja będzie skończona."

DUNCZYCY DO POLAKOW

Londyn, 15 września, (PAT) - Ambasador E. Raczyński otrzymał od Rady Wolnych Duńczyków depeszę z wyrazami podziwu dla walczącego narodu polskiego i nadziei, że po wojnie powstanie nowa, silna i niezależna Polska.

głęboko zaniepokojeni losem tych, którzy walczą w Warszawie. Nie mamy słów uznania dla ich odwagi.

W Warszawie toczy się nierówna walka. Odpowiedzialność Narodów Zjednoczonych wobec Polaków jest olbrzymia. Pragnę zapewnić Pana Posła że rząd Nowej Zelandji wywiązał się z tej odpowiedzialności współdziałając z rządem brytyjskim."

Wyrażając opinję, że rząd Nowej Zelandji gotów jest podjąć dalsze potrzebne kroki, Premjer Peter Fraser oświadczył iż obywatele Nowej Zelandji są następującego zdania "Jeżeli którykolwiek z naszych przyjaciół i sprzymierzeńców znajduje się w ciężkiej sytuacji, powinniśmy zrobić wszystko i żądać od innych by zrobili to samo, aby ocalić bohaterskich i dzielnych ludzi, którzy walczą zarówno za nas jak i za swoją ojczyznę".

Londyn, 15 września, (PAT) - W związku z powyższymi dowodami przyjaźni dla Polski ze strony Nowej Zelandji, Premjer St. Mikołajczyk wysłał do Premjera Nowej Zelandji Peter Frasera następujący telegram: "W imieniu Rządu Polskiego i moim własnym proszę przyjąć, Panie Premjerze, najszczersze podziękowania za hołd Warszawie i za wyrażone przez Pana w imieniu Nowej Zelandji uczucia w stosunku do Polski".

POLACY W INDJACH NA PRUSZKOW

Bombaj, 15 września, (PAT) - W jednym z obozów uchodźców polskich w Indjach zebrano 1,000 rupji, które zostaną przekazane za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża w Bombaju do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie na pomoc dla Polaków w obozie koncentracyjnym w Pruszkowie.

RYZYKOWNY LOT Z WŁOCH DO POLSKI

Londyn, 15 września, (PAT) - Nasz korespondent wojenny z Włoch ujawnił szczegóły śmiałego i ryzykownego lotu z Włoch do Polski według opowiadania pilota posługującego się pseudonimem Bianco.

"Załogę naszego samolotu, którego byłem pierwszym pilotem - mówił kpt. Bianco - stanowili Polacy, Anglicy i Australijczycy. Lecieliśmy dłużej niż jedenaście godzin, podczas marnej pogody. Gdy podeszliśmy do miejsca, gdzie mieliśmy lądować, daliśmy umówiony sygnał. Po pewnym czasie odpowiedziano nam z dołu i zaczęliśmy lądować. Trudno sobie wyobrazić większe wrażenie jak to, gdy po wylądowaniu wyszedłem z kabiny i dotknąłem ziemi polskiej. Zacząłem nabierać do czapki grudy wilgotnej ziemi, którą obiecałem przywieźć kolegom z mego dywizjonu.

Lotnisko na którem lądowaliśmy było zwykłem ścierniskiem, dość nierównem, z trzema dużemi bruzdami. Po chwili przybiegli ludzie ubrani w kurtki i wysokie buty. Myślałem że to ci, których mamy zabrać ze sobą z Polski do Anglji. Okazało się, że jest to pluton Armji Krajowej, desygnowany do osłony lotniska. Każdy z nich miał ręczny karabin maszynowy przewieszony przez ramię.

Po dziesięciu minutach przyszli nasi pasażerowie. Byli to przedstawiciele Polski Podziemnej i Armji Krajowej.

Wszyscy wsiadają do samolotu. Startujemy. Kilka nieprzyjemnych chwil bo koła samolotu ugrzęzły w miękkiej ziemi, a nie było czasu na odkopywanie. Za sekundę jednak byliśmy już w powietrzu, wioząc pasażerów, na których czekano w Londynie. Jeszcze kilka godzin, a nasza misja będzie skończona."

DUNCZYCY DO POLAKOW

Londyn, 15 września, (PAT) - Ambasador E. Raczyński otrzymał od Rady Wolnych Duńczyków depeszę z wyrazami podziwu dla walczącego narodu polskiego i nadziei, że po wojnie powstanie nowa, silna i niezależna Polska.